Nr. 308. We Lwowie, wtorek dnia 5 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Piękny obchód na kresach.

Waszkowce n. Czerem. 30 czerwca.

Istniejąca w naszej miejscowości od 25 lat Czytelnia polska, rozmaite przechodziła fazy rozwoju. Duch narodowy to rozbudzał się, to zamierał zupełnie, a w ostatnich latach nie dawała Czytelnia prawie żadnego znaku życia. Nie było osoby, któraby umiała pochwycić ster, powziąć inicjatywę i rozgrzać serca i umysły. Zdawało się, że dzieło założycieli naszego Towarzystwa: dra Antoniego Jaworowskiego, obecnie profesora gimnazjalnego we Lwowie i Józefa Jaworowskiego z Waszkowiec, jest na zupełną przeznaczone zagładę. W ostatnich dopiero czasach ocknęli się mężowie czynu, którzy postanowili działać energicznie w tych stronach, zwłaszcza, że wielka część osiadłych tu Polaków zruszczyła się i tylko wyznanie wiary rzym.-kat., modlitwa polska i imiona polskie wskazują na ich pochodzenie. Celem rozbudzenia narodowego ducha, postanowiono wybudować własny dom w Waszkowcach, gdzieby wszyscy mogli gromadzić się swobodnie, omawiać ojczyste sprawy i obchodzić narodowe uroczystości.

Dla zainteresowania też sprawą polską w powiecie waszkowieckim i dla zachęcenia się do pracy narodowej, odbył się tu w niedzielę dnia 26 zm., dzięki pp. Janowi Kobierzyckiemu, prezesowi „Sokoła" w Czerniowcach, Charwatowi prezesowi mieszanego Koła Tow. Szkoły ludowej w Czerniowcach, jak niemniej czerniowieckiej „Gwieździe" obchód 25-letniego jubileuszu Czytelni i poświęcenie sztandaru Towarzystwa.

Uroczystość ta była wspaniałą manifestacją narodową i miała przebieg świetny, była czemś, o czem w mieście naszem nigdy nawet nie marzono, czego nigdy dotąd nie widziano.

W obchodzie wzięli udział liczni reprezentanci Polonji czerniowieckiej, miejscowej i ze Śniatyna, które to miasto okazało wielkie zainteresowanie się sprawami kresowych Polaków. Przybyli gromadnie Sokoli: z Czerniowiec, Śniatyna, Wyżnicy, Kut, Zabłotowa, Peczeniżyna i Kossowa, delegaci wszystkich towarzystw polskich na Bukowinie, z Kut i Trójcy, reprezentant „Gwiazdy" rzeszowskiej i delegat Tow. „Skała" ze Lwowa.

Wielkie uznanie z naszej strony należy się delegatom tutejszego tow. ruskiego „Besida", z których jeden pięknie przemówił w duchu pojednawczym i gdyby nasi bracia tylko w czyn chcieli obrócić to, co wypowiedział ich mowca, nie byłoby z pewnością między nami żadnych przeciwieństw, a łatwo przyszłoby do zgody, tak bardzo potrzebnej obu narodowościom. Uroczystość cała odbyła się w prześlicznym parku właściciela dóbr Waszkowce p. Romana Freytaga, któremu za wszystkie wyświadczone dobrodziejstwa wyrażamy na tem miejscu cześć i podziękowanie. O godz. 11 przedpołudniem wyruszył z parku pochód do parafialnego kościoła, gdzie proboszcz czerniowiecki ks. prałat Schmid dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Mszę św. odprawił proboszcz miejscowy ks. Rokicki. Po powrocie z kościoła do parku odbył się akt wbijania gwoździ pamiątkowych. Pierwszy gwóźdź wbił ks. prałat Schmid w imieniu najprz. ks. arcybiskupa dra Józefa Bilczewskiego i drugi w imieniu własnem. Potem zabił gwóźdź starosta p. Adam Stroner i tak dalej inni ojcowie chrzestni. Między innymi był też i gwóźdź byłego redaktora *Gazety Polskiej*, powszechnie lubianego i szanowanego na Bukowinie p. Bronisława Kryczyńskiego, obecnie prof. gimnazjum we Lwowie. Nastąpił wspólny obiad, w czasie którego szereg mów rozpoczął dzielny prezes czerniowieckiego „Sokoła" p. Jan Kobierzycki na temat solidarności narodowej i miłości Ojczyzny. Przemawiali dalej: pełen zasług prezes „Sokoła" w Śniatynie p. Antoni Moczydłowski (na cześć polskiej kobiety), delegat „Gwiazdy" rzeszowskiej delegat Kółka rolniczego w Moskalówce koło Kut, p. Charwat, imieniem Tow. szkoły ludowej, p. Stanisła Sołtyński, imieniem polskiego Tow. zaliczkowego w Czerniowcach i p. Duszeńko imieniem czerniowieckiej „Gwiazdy."

Po obiedzie odbył się festyn z pięknym programem, w skład którego weszły też ćwiczenia Sokołów pod kierownictwem druha Józefa Sadowskiego z Czerniowiec. Podobało się także ogólnie „Krakowskie wesele." Wieczorem odbył się uroczysty wieczór ze śpiewami, żywymi obrazami i dramatem „X. Pawilon." Możność przeprowadzenia całego programu zawdzięczać należy pp. Bernfeldom.

Uroczystość zakończyła się tańcami, które przeciągnęły się do 6 godz. rano.

Cały obchód pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie.

Kresowy.

Sprawa pos. Walewskiego.

Czytamy w *Czasie:*

W znanym procesie, wytoczonym przez posła Walewskiego, wydała wyrok już i druga instancja, zatwierdzając w zupełności wyrok pierwszego sądu i aprobując jego motywy. Społeczną doniosłość ma przedewszystkiem ta ostatnia strona wyroku; ma ją dlatego, że daje podstawę do określenia moralnych obowiązków stanowiska, opartego na publicznem zaufaniu. Sprawę posła Walewskiego, jako członka Koła polskiego, podejmie na nowo Koło; nie uprzedzając przeto jego decyzji, — nie z tego punktu widzenia pragniemy rzecz poruszyć.

Epizod pos. Walewskiego domaga się oświetlenia, jako ogniwo w szeregu nie sporadycznych i nie u nas tylko pojawiających się zjawisk, które wołają coraz głośniej o kontrolę publiczną. Interesy, uprawiane przez p. Walewskiego, należały do rzędu tych, które same przez się nie stanowią produkcji: zarobek płynie tu z pośrednictwa, zależy więc zarówno od sprytu, zręczności i wytrwałości pośrednika, jak od jego stosunków i wpływów. I to właśnie jest nieuchronnem przy tego rodzaju interesach następstwem, że w nich niepodobna odróżnić, ile do ich przeprowadzenia przyczyniły się wewnętrzne zdolności pośrednika, a ile jego zewnętrzne stanowisko, dające mu możność zawierania skąd inąd niedostępnych znajomości, a przedewszystkiem budzące zaufanie w otoczeniu. Nie chcemy rozstrzygać, o ile czynności w rodzaju tych, którym się oddał p. Walewski, przekraczają granice ekonomicznego pośrednictwa, wchodzą w dziedzinę nierealnej spekulacji; już jednak sam fakt uprawiania ich, wprowadzić musi zajmującego się nimi w kolizje, z których bez szwanku dla piastowanego przez siebie stanowiska lub dla swego imienia, wybrnąć mu nieraz niepodobna.

Epizod posła Walewskiego jest tylko jednym przykładem, dowodzącym potrzeby unormowania zgodności mandatu poselskiego z pewnymi urzędami i zajęciami. Przykład to dla nas bolesny, właśnie jednak dlatego nie powinien minąć bez refleksji i bez zastosowania środków, któreby powtórzeniu się jego zapobiegły. Podnosiliśmy już potrzebę wydania ustawy o incompatibilitas poselskiej; podkreślamy i dzisiaj jej konieczność. Nim jednak rzecz będzie mogła wejść na tę jedynie właściwą drogę rozwiązania, społeczeństwo bronić się musi przed nieszczęśliwymi skutkami braku takiej ustawy, uciekając się do własnej pomocy, tak, jak to czyni na wszystkich innych polach, gdzie państwo jeszcze nie dotarło, lub gdzie wprawdzie wkroczyło, ale niezgodnie z opinją ogółu. Dopóki nie otrzymamy obowiązujących norm, reprezentacje nasze powinny wytworzyć w łonie swojem takie wysokie poczucie obowiązków, aby każde uchybienie im musiało z konieczności doprowadzić do erupcji, oczyszczającej atmosferę.

Nie wątpimy, że to poczucie istnieje w łonie Koła polskiego, że Koło sprawę posła Walewskiego najsumienniej zbada i że przez to usprawiedliwi to wysokie mniemanie, jakie ludność o swojej reprezentacji mieć pragnie i ma.

Zjazd towarzystw pomocy przemysłowej.

Lwów 4 lipca.

Dzień drugi zjazdu.

Już od godziny ósmej z rana obradowała dziś komisja statutowa, która ukonstytuowała się na wczorajszem posiedzeniu. Przewodniczącym wybrano dra A. Stesłowicza, sekretarzem sędziego Hankiewicza, referat projektu statutu „Ligi przemysłowej" przydzielono dr. R. Battaglii.

Obrady dzisiejszego posiedzenia plenarnego otworzył przewodniczący dr. N. Cybulski. Na wniosek prof. dra St. Głąbińskiego uchwalił zjazd wysłać depesze do odbywającego się dziś w Przemyślu zjazdu Tow. kółek rolniczych na ręce prezesa p. A. Cieleckiego.

Telegram brzmi: „Zjazd członków „Ligi przemysłowej" we Lwowie, przesyła bratniemu i zasłużonemu Towarzystwu kółek rolniczych życzenia najpomyślniejszych wyników w pracy społecznej i narodowej. Podpisano prezydjum zjazdu."

Przystąpiono do porządku dziennego.

Zabrał głos referent komisji statutowej dr. R. Battaglia. Przedstawił w dłuższem przemówieniu projekt statutu Tow. „Ligi pomocy przemysłowej," poczem wywiązała się nad tym projektem szczegółowa dyskusja. Między innymi wzięli w niej udział dr. Mandel, inżynier Gawroński, dr. Marjewski, dyr. Ulmer, dyr. Olszewski i w. i.

W rezultacie zjazd przyjął z pewnemi zmianami wnioski referenta z projektem statutu Ligi pomocy przemysłowej.

Przystąpiono następnie do wyboru tymczasowego wydziału ligi, który po zatwierdzeniu przez władze statutu, stanie się pierszym stałym wydziałem.

Wybrani zostali: Prezesem ks. A. Lubomirski, wiceprezesami: I dr. Cybulski, II hr. St. Mycielski. Wiceprezem stale urzędującym wybrano dr. p. Battaglję. Sekrerarzem Ligi i kierownikiem biura J. Olszewskiego.

Do wydziału weszli: St. Ciuchciński, W. Szydłowski, Al. Lewicki, J. Jaroroszowa, J. Gorecki, F. hr. Skarbkowa. Kazimierz Laskowski, dr. Wł. Stesłowicz, J. Dylewski, H. Feldstein, J. Neuman, Br. Laskownicki, St. Gruszecki K. Surówka, dr. H. Szarski, Al. Getritz, K. Kucharski, dr. E. Adam, dr. St. Głąbiński, mag. farm. Wł. Bełdowski, dr, A. Lilien i dr. Hauswald.

Z kolei p. Surówka omawiał w obszernym referacie zadanie Ligi i przemówienie swe zakończył następującymi wnioskami: 1) by przynajmniej w każdym powiecie sądowym powstało stowarzyszenie pomocy przemysłowej, 2) aby wydział Ligi przystąpił do przygotowania odpowiedniej statystyki krajowego handlu i przemysłu, czy to na własną rękę, czy w porozumieniu z pracującemi w tym w tym kierunku instytucjami. Celem zorganizowania obrony krajowego przemysłu i handlu i celem utworzenia dla nich korzystnych, gospodarczo politycznych warunków rozwoju w obrębie monarchji i wobec zagranicy przyprowadził do skutku utworzenie w sejmie i w radzie państwa porozumienie się posłów oddanych tej sprawie, celem stałego i planowego popierania tych spraw w reprezentacjach, do których należą; 4) by wszyscy krajowi wytwórcy zaopatrzyli się w markę ochronną Ligi; 5) by jak najrychlej wydał skorowidz przemysłu i handlu krajowego 6) nie pomijając żadnej sposobności, umożliwiającej uzyskanie na cele Ligi funduszów publicznych i prywatnych, starał się w pierwszym rzędzie oprzeć działalność ligi na własnych siłach, tj. na składkach i opłatach za używanie marki ochronnej Ligi.

Z kolei zgromadzenie przekazało wszystkie wnioski referentów i innych mowców wydziałowi „Ligi“ celem rozpatrzenia ich. Uchwalono wysłać do prezesa Ligi ks. A. Lubomirskiego telegram, który brzmi, jak następuje:

Zjazd członków Ligi pomocy przemysłowej uchwalił prosić J. O. księcia o przyjęcie przewodnictwa Ligi, a zarazem wyrazić szczery żal, że obowiązki synowskie u łoża chorej matki, wielce zasłużonej obywatelki Polki, nie dozwoliły księciu osobiście uczestniczyć w obradach wiecu.

Po zamknięciu zjazdu przez przewodniczącego, któremu wyrażono serdeczne podziękowanie za przewodnictwo zjazdu, uczestnicy udali się na strzelnicę na skromne śniadanie.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Straty japońskie.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że przy ataku na mało obwarowane pozycje przy zatoce Hsianpintau (20 wiorst od Portu Artura) straciły 2 japońskie pułki przy trzechkrotnym szturmie 1000 ludzi.

Eskadra władywostocka.

Tokio. (Tel. wł.). O eskadrze władywostockiej donoszą, że spotkała ona przed bombardowaniem Gensanu w cieśninie koreańskiej jacht znanego amerykańskiego miljardera. Rosjanie chcieli jacht zabrać z obawy by nie zdradzono flocie japońskiej obecności eskadry. Jacht nie usłuchał jednak rozkazu i dzięki wielkiej szybkości uciekł. I on to zawiadomił o eskadrze władywostockiej admirała Kamimurę, który wysłał natychmiast 2 najszybsze krążowniki i 3 kontrtorpedowce, aby ściągnęły eskadrę i tak długo ją trzymały w szachu, dopóki on z całą swoją flotą nie przybędzie. Wysłane okręty dogoniły istotnie eskadrę i otworzyły na nią ogień gwałtowny, na który Rosjanie odpowiedzieli ogniem równie silnym. Tymczasem nadpłynął Kamimura z resztą floty, ale na jego widok eskadra władywostocka. korzystając z mgły, cofnęła się z linji bojowej i wróciała do portu władywostockiego, gdzie natychmiast przedsięwzięto naprawę szkód przez Japończyków w okrętach wyrządzonych. O ile skonstatowano, na jednym krążowniku rosyjskim poległo mnóstwo żołnierzy od kul japońskich z dział maszynowych.

Berlin. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą w następstwie ostatniej bitwie morskiej admirała Kamimura z eskadrą władywostocką, że na drodze Thusima zastanowiono odjazd okrętów transportowych na Nagasaki gdyż zachodzi obawa, aby eskadra rosyjska, która zdołała umknąć, nie napadła na te okręty.

Rosja mobilizuje dalej.

Petersburg. Wiadomość o mobilizacji I. korpusu armji potwierdza ogłoszony dzisiaj ukaz carski. Brygada piechoty rezerwy i dwie brygady artylerji z odpowiedniem wyekwipowaniem będą wyłączone z I. korpusu armji i stać będą pod dowództwem komendanta 18-go korpusu. Natomiast otrzyma zmobilizowany korpus armji oddziały wojskowe z innych okręgów.

Klęska Rosjan w Porcie Artura.

Tokio. Togo donosi, że flotylla torpedowców dnia 27 czerwca o północy zaatakowała rosyjski okręt strażniczy z dwoma masztami i trzema kominami w zewnętrznej przystani Portu Artura. Okręt rosyjski został zniszczony i zatonął. Ta sama flotylla torpedowców stoczyła następnie walkę z rosyjskimi kontrtorpedowcami, z których jeden zatonął. Japończycy stracili 14 zabitych i 3 rannych.

Pokój?

Paryż. (Tel. wł.). Według doniesienia tutejszych dzienników, szanse Japończyków w Mandżurji nie są na razie dobre. Armja Kurokiego ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Bardzo wielu żołnierzy ginie z powodu chorób, szczególniej na tyfus, a również zaprowiantowanie wojska pozostawia wiele do życzenia.

Francja uważa teraźniejszą chwilę za najodpowiedniejszą do rokowań pokojowych. Ambasador francuski w Londynie nawiązał rokowania z angielskimi mężami stanu, aby zapewnić sobie ich współdziałanie przy pertraktacjach pokojowych. Wielki nacisk kładą na to, aby Anglja użyła swego wpływu na Japonję w kierunku zawarcia pokoju. Ze względu na to, że teraz nastąpiła pora deszczów, która uniemożliwia wszelkie operacje wojenne, uważają tu za możliwe zawarcie pokoju bez stoczenia rozstrzygającej bitwy. W Petersburgu również stronnictwo pokojowe zyskuje większość. Car, który nie chciał wojny, jest rozgoryczony na te koła konserwatywne, które do wojny Rosję popchnęły i jest gotów podać rękę do zawarcia pokoju.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblat* uważa chwilę teraźniejszą, w której z powodu deszczów zaniechano kroków wojennych, za najodnowiedniejszą do rozpoczęta rokowań pokojowych.

Deszcze.

Berlin. (Tel. wł). Jak dzienniki tutejsze donoszą, wszelkie ruchy wojenne z powodu wielkich deszczów zastanowiono. Deszcze są tak nawalne, że drogi wyglądają jak formalne bagna.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent *Daily Chronicle* donosi, że kilku okrętom rosyjskim udało się ujść z Portu Artura. Wiadomość ta wywołała w Tokio wielkie zaniepokojenie, tembardziej, że okręty te ukryły się w porcie niemieckim Kiauczau. Prasa japońska uważa to za *casus foederis* i sądzi, że teraz Anglja będzie musiała wystąpić czynnie w obronie Japonji.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą z Czifu o 16 kilomertów od Portu Artura toczyła się bardzo zacięta walka lądowa, w której brało udział 40.000 Japończyków. Po obu stronach straty są wielkie.

Londyn. (Tel. wł.). Do dzienników donoszą z Tokio, że w ostatniej walce lądowej koło Portu Artura, oddział japoński, złożony z 1.000 żołnierzy, natrafił na minę lądową i wyleciał w powietrze.

Bitwa pod Portem Artura.

Londyn. (Tel. wł.) *Morning Post* donosi, że przy ostatnim ataku flotyli torpedowców admirała Togi, zniszczony został krążownik rosyjski I. klasy „Djana.“ W walce morskiej w dniu 23 czerwca, jak wbrew zaprzeczeniom rosyjskim, zapewniają oficerowie marynarki japońskiej, zatonął, uszkodzony przez japońskie strzały, parowiec typu „Pereświet,“

Berlin. (Tel. wł.) Z uwagi na porę deszczów, ofenzywne kroki Japończyków w Mandżurji są wykluczone. Kuropatkin, który kierował akcją przeciwko zajętym przez Japończyków stanowiskom, powrócił do głównej kwatery. Japończycy ustąpili z wąwozu Dalien po pełnym brawury ataku Rosjan.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Sofja. (Tel. wł.). Audjencja Naczowicza u sułtana miała przebieg bardzo niezadowalający, wskutek czego stosunki między Bułgarją a Turcją bardzo się zaostrzyły, Książe cofnął rozkaz, puszczający na urlop 15.000 żołnierzy, aby wywrzeć większy nacisk na Turcję.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd Kółek rolniczych.

Przemyśl. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął tu obrady zjazd Kółek rolniczych. W sali „Sokoła“ otworzył obrady prez. Cielecki. Powitał uczestników i wspomniał o działalności Kółek rolniczych. Ks. infułat Łękawski udzielił zebranym błogosławieństwa pasterskiego. Burmistrz przemyski dr. Doliński witał imieniem miasta, marszałek Czajkowski imieniem rady powiatowej, p. Włodz. Kozłowski w imieniu galicyjskiego Tow. gospodarskiego. Nad sprawozdaniem p. Dulęby rozwinęła się obszerna dyskusja. W południe zwiedzano wystawę przemysłową.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Z węgierskiej izby posłów. W dalszej dyskusji budżetowej przemawiał dziś Szatmary z partji Kossutha. Podczas jego mowy przyszło do burzliwych scen, gdy mówił o stowarzyszeniach narodowościowych. Poseł rumuński Aureli Vlad zawołał: Cóż powiedzą na to pańscy wyborcy rumuńscy? Nessi: To pana nic nie obchodzi. Vlad czyni dalsze uwagi, wzkutek czego na ławach partji Kossutha powstaje wielka wrzawa. Wołają do Vlada: Jak pan śmiesz w węgierskim parlamencie tak się odzywać, to skandal, wynoś się Wołochu! Vlad: Mnie wysłali tu moi wyborcy. Ollay: Wszystko jedno, ale panu nie wolno tu tak mówić. Gdy się uspokoiło mówił dalej Szatmary.

Przeciw utrakwizacji seminarjów na Śląsku.

Opawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie niemieckiego związku ludowego dla Śląska, celem protestu przeciw utrakwizacji seminarjów nauczycielskich w Opawie i Cieszynie.

Po referatach burmistrza dra Rochowańskiego i posła do rady państwa profesora Hoffmana uchwalono rezolucję, wyrażającą protest. Następnie demonstrowali uczestnicy zebrania przed gmachem namiestnictwa; usiłowania urządzenia demonstracji przed besedą nie udały się z powodu interwencji policji.

Sytuacja.

Berno. (Tel wł.). *Morawska Orlice* organ dra Zaczka powiada, iż plan urządzenia w sejmie morawskim obstrukcji czeskich agrarjuszy celem zrównoważenia obstrukcji niemieckiej w sejmie czeskim jest niewykonalny i nie do użycia, ponieważ na Morawach panują zupełnie inne stosunki.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berlina, iż nieprawdziwą jest wiadomość jakoby rząd pruski za pośrednictwem urzęd

spraw zagranicznych wniósł do austro-węgierskiego rządu zażalenie z powodu odbycia w Szczakowej wiecu z protestem przeciw nowej antipolskiej ustawie kolonizacyjnej.

Proces o spadek po papieżu Piusie IX.

Rzym. (Tel. wł.) Przed sądem kasacyjnym odbyła się tu rozprawa na skutek skargi hrabiny Krystyny Mastai Ferretti de Bellegarde, wnuczki papieża Piusa IX. Hrabina wytoczyła proces hr. Wilhelmowi Gaddiemu o wydanie dóbr, należących do prywatnego majątku papieża Piusa IX., a które przypadły prałaturze w Ercolani. Niższe instancje oddaliły hrabinę ze skargą, trybunał kasacyjny atoli uznał pretensje hrabiny za uzasadnione i unieważnił wyroki instancyj niższych.

Demonstracje antyniemieckie.

Pilzno. (Tel. wł.) Na urządzonej tu wystawie kucharskiej przyszło do wielkiej demonstracji przeciw śpiewakom wiedeńskim. Przyszło nawet do ostrego starcia z policją i wojskiem. Demonstracje trwały do godziny 2-giej w nocy.

Koronacja króla Piotra.

Białogród. (Tel. wł.) Koronacja króla Piotra odbędzie się dnia 29 września.

Śmiertelny pojedynek.

Ateny. (Tel. wł.). Zabity onegdaj w pojedynku z ministrem oświaty Naisem deputowany grecki nazywał się Madlipetros i pochodził ogólnie poważanej rodziny greckiej. Powodem śmiertelnego pojedynku było to że minister nie chciał, mimo próśb Madlipetrosa, udzielić swego poparcia jakiejś protegowanej przez niego osobie.

Skandal parlamentarny w Ameryce.

Londyn. (Tel. wł.). Śledztwo przeprowadzone przeciw członkowi izby deputowanych stanu Missouri, Butlerowi, wykazało, że za przeprowadzenie pewnej uchwały, wziął od niejakiego Kelly'ego łapówkę w wysokości 58.000 dolar. Dowiedziawszy się o tem, Kelly usiłował uciec do Europy, aresztowano go jednak w drodze i osadzono w więzieniu, z którego znowu, dzięki wpływom przyjaciół, wypuszczono go po złożeniu kaucji 10.000 dol. na wolną stopę.

Z Tybetu.

Giangtse. Pułkownik Junghusband konferował z pośrednikami tybetańskimi i zażądał od nich, aby Tybetańczycy we wtorek opuścili twierdzę. Pośrednicy nie dali jeszcze odpowiedzi.

Wiedeń. Znany literat i nowelista, przewódca syonistów dr. Teodor Herzel zmarł wczoraj.

Paryż. Zmarł tu taj na udar mózgowy hiszpański ambasador przy Kwirynale Dupuy de Lôme.

Bukareszt. (Tel. wł.) Na polowanie, które w jesieni urządzić tu ma następca tronu ks. Ferdynand, przybędzie także następca tronu z Austrji książę Franciszek Ferdynand.

Berlin. (Tel. wł.) Ochmistrz dworu cesarzowej hr. Mirbach, którego nazwisko wmieszane zostało w ostatni proces dyrektorów Banku pomorskiego, ma podać się do dymisji.

KRONIKA.

Lwów 4 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +19° R. Pogoda.

Z krajowej rady szkolnej. Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominację ks. Andrzeja Pankiewicza na duchownego członka obrządku łać. do rady szk. okr. w Skałacie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: dr. Stanisława Krokowskiego i Karola Podlewskiego na delegatów rady pow. do rady szk. okr. w Czortkowie; Jana Halagardę na delegata rady gm. do rady szk. okr. w Stryju; Hermana Fritschego na reprezentanta wyzn. ewang. do rady szk. okr. w Białej.

Z kolei państwowych. P. minister kolei nadał inspektorowi Stanisławowi Proczkowskiemu, naczelnikowi filii zarządu wozów we Lwowie, tytuł starszego inspektora austr. kolei państwowych przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, oraz starszemu komisarzowi maszyn Michałowi Warteresiewiczowi w Czerniowcach w uznaniu jego wybornej działalności służbowej, tytuł inspektora kolei państwowych, mianując go zarazem kierownikiem oddziału woźby i warsztatów dla kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

W kierownictwie ruchu w Czerniowcach zamianowani zostali: sekretarz Jan Balmosch naczelnikiem oddziału dla spraw personalnych, humanitarnych, sanitarnych, prawniczych i administracyjnych; inspektor Franciszek Roschitz, naczelnikiem oddziału dla budowy i utrzymania kolei; inspektor Tomasz Mańkowski jego zastępcą; starszy rewident Rudolf baron Jabłoński, naczelnikiem oddziału ruchu; rewident Zygmunt Rössler, naczelnikiem oddziału handlowego, a rewident Mikołaj Osadca, naczelnikiem oddziału finansowego i rachunkowego.

Nakoniec mianowany został rewident Jan Ukraiński, zastępca naczelnika filii dla dyrygowania wozów we Lwowie, naczelnikiem tego urzędu. Ze względów służbowych przeniesiony został rewident Józef Charwat w Stanisławowie do okręgu kierownictwa w Czerniowcach.

Z życia towarzyskiego. Dnia 2 b. m. o godz. 11 przed południem odbył się w kościele katedralnym w Tarnowie ślub p. Włodzimierza Hendricha, komisarza starostwa w Tarnobrzegu, z p. Jadwigą Dębowską, córką radcy sądowego w Tarnowie. Młodej parze pobłogosławił ks. Jozef Kasprzycki, proboszcz z Grębowa.

Egzamin szkoły głuchoniemych J. Bardacha odbędzie się we środę 6 lipca o godz. pół do 11 przedpoł. w szkole przy ul. św. Stanisława l. 5.

„Ochrona młodzieży“. W sprawozdaniu z I. W. Z. Towarzystwa „Ochrona młodzieży“ opuszczono nazwisko dra Tadeusza Sołowija, adwokata krajowego, który wszedł w skład wydziału.

Ze szkoły realnej. Zapisy do I klasy na rok szkolny 1904/5 odbędą się w I. szkole realnej lwowskiej (ul. Kamienna l. 2) dnia 14 lipca b. r. od godz. 3—4 popoł. Do zakładu tego będą przyjęci tylko ci uczniowie, którzy mieszkają w śródmieściu, w I. i IV. dzielnicy.

Pielgrzymka uczniów. W niedzielę dnia 3. b. m. odbyła się pielgrzymka uczniów II. (niemieckiego) gimnazjum do Kochawiny. Wzięło w niej udział do stu uczniów pod przewodnictwem katechety prof. ks. Józefowicza i profesorów dr. Zippera, Lettnera, Wilusza, Lewickiego, Kossowskiego i Signio, przyłączyli się też rodzice w znacznej liczbie. Po uroczystej sumie odprawionej przez ks. Józefowicza, pielgrzymi złożyli swe uszanowanie ks. prałatowi Trzopińskiemu, który ich zaprowadził do nowej kaplicy gdzie odśpiewano „Serdeczna Matko“. Po południu odprawił ks. Józefowicz nieszpory. Z zadowoleniem zaznaczyć wypada, iż pielgrzymka połączyła pod hasłem miłości chrześcijańskiej u stóp Bogarodzicy uczniów rozmaitych narodowości: Polaków, Niemców, i Rusinów, oraz obu obrządków: łacińskiego i greckiego. W trwałej pamięci zachowają młodzi pielgrzymi wzruszające słowa i gorące modły swego duchownego przewodnika a w sercach swych żywić będą nieustanną cześć dla niepokalanej Królowej Niebios, której świątynię pod potężnem wrażeniem opuścili.

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym koncertować dziś będzie od godziny 5—11 orkiestra 30 pp. O godzinie 7 wieczorem odegra teatr ludowy „Consilium facultatis“ poczem śpiewać będzie chór „Echa“.

= Szlachetne przedsięwzięcie. W mieście naszem zawiązał się niedawno komitet pań pod przewodnictwem pani radczyni Kazimierzowej Laskowskiej, złożony z pań: namiestnikowej hr. Potockiej, księżny Andrzejowej Lubomirskiej, prezydentowej Małachowskiej, wiceprezydentowej Michalskiej, radczyni Wacławej Zaleskiej, Kazimiery Niezabitowskiej i Aleksandry Hausnerowej — w celu stworzenia nader pożytecznej humanitarnej instytucji. Inicjatorki, widząc ogrom nędzy wśród sfer najuboższych, zwiększony zwłaszcza brakiem zarobku i chorobą, postanowiły zająć się dolą takich biedaków, którzy zapadli na jakąś przewlekłą chorobę, której w szpitalach nie leczą, a która wskutek wysoce niehygienicznych stosunków mieszkalnych chorego, nietylko ustąpić nie może, gdy naprzykład chory mieszka w izbie wilgotnej (np. reumatyzm, influenca), lecz komplikuje się i przybiera rozmiary poważne, aż kończy się bądź trwałem kalectwem, bądź — jak np. przy influencji — prowadzi do zapalenja płuc, często z wynikiem śmiertelnym. Nie mniej groźne skutki są takich stosunków mieszkalnych wynikają dla otoczenia chorego, boć niestety bardzo częstem jest, że chory z całą resztą rodziny, jeszcze zdrową, ograniczony jest do jednego wspólnego łóżka, a przeto choroby gorączkowe udzielają się i reszcie, używającym tego barłogu nędzarza.

Komitet postanowił więc energicznie dążyć do rychłego wzniesienia domu, w którym chorzy ubodzy znaleźliby pomieszczenie i opiekę, celem rychłego powrotu do zdrowia i dalszej zdolności do zarobkowania. W tym celu stara się komitet u gminy o grunt pod budowę domu, oraz zajął się zapewnieniem potrzebnych funduszów.

= Tyfus plamisty w kraju. W czasie od 21 do 27 czerwca skonstatowano nowych 79 wypadków tyfusu plamistego, a to: w powiecie brzeżańskim (Horodyszcze) 5, w buczackim (Żyznomierz) 3, czortkowskim (Antonów) 3, w dobromilskim (Paportno) 1, w gródeckim (Powitno) 2, w jaworowski (Siedliska, Wola starzyska) 6 w lwowskim (Zapytów 1, w mościskim (Makuniów, Rustweczko) 2, w rawskim (Hujcze, Kamionka wołoska, Pogorzeliska, Rzeczyca, Uhnów, Ulicko-Seretkiewicz) 20, w skałackim (Ostapie, Zielona, Żerebki szlacheckie) 9. w staro samborskim (Wiciów) 1, w stryjskim (Sławsko) 1, w tarnopolskim (Romanówka) 2, w trembowelskim (Hleszczawa) 2, w turczańskim (Hołowsko, Wołosianka mała) 5, w złoczowskim (Kruhów, Poczapy, Gołogóry, Zborów) 13, w żółkiewskim (Wola żółtaniecka) 3.

Wśród ulewnego deszczu który po godzinie pierwszej w południe przeciągnął ponad Lwowem, zawitał do nas grad. Niektóre ziarna jego dochodziły wielkości orzecha laskowego.

Odsłonięcie pomnika Stefana Batorego w Sniatynie. W parku obok gmachu „Sokolego“ w Śniatynie odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika króla Stefana Batorego, zbudowanego staraniem miejscowego „Sokolstwa“. Rozpoczęła się uroczystość pochodem do kościoła parafialnego, w którym wzięli udział „sokoli“ miejscowi, delegaci kilkunastu gniazd, kresowych, „sokolice“, delegaci kilkunastu czytelń wiejskich T. S. L., cechy śniatyńskie, ochotnicza straż ogniowa i tłumy publiczności miejscowej i okolicznej. W czasie uroczystego nabożeństwa odprawionego przez ks. kanonika Fischera, wypowiedział kazanie ks. Skorny, po nabożeństwie zaś, pochód udał się przed pomnik. Przemawiali tu ks. Fischer, prezes „Sokoła“ śniatyńskiego p. Moczydłowski i poseł p. Cieński. W czasie przemów odsłonięto pomnik. Składa się on z piramidy głazów, ukoronowanej kamiennym orłem o rozpostartych skrzydłach. Wśród głazów czarna marmurowa tablica z napisem: „1576 — królowi Stefanowi Batoremu — ziemia śniatyńska — 1904“. Na pojedynczych kamieniach znowu, wykute pamiętne nazwy: „Tczewo, Połock, Psków, Wielkie Łuki, Uświat, Wieliż“.

Popołudniu odbył się na boisku „sokolem“ festyn z produkcjami sokolemi, wieczorem zaś, w sali gimnastycznej „Sokoła“, obchód uroczysty, na którym archiwarjusz lwowski p. Aleksander Czołowski wygłosił okolicznościowy odczyt historyczny, poczem nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, a w końcu tańce.

W Okopach św. Trójcy, miejscowości uwiecznionej na kartach naszej historji, odbyło się wczoraj poświęcenie nowego kościoła i dzwonów kościelnych. Poświęcenia kościoła dokonał ks. arcyb. Bilczewski, poświęcenia zaś dzwonów ks. arcyb. Weber. Podczas uroczystości kazanie wypowiedział ks. arc. Teodorowicz, dla ludu zaś na cmentarzu przed kościołem ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Uroczystość cała na licznie zebranych włościanach i delegatach z całego kraju wywołała podniosłe wrażenie. Porządek podczas uroczystości utrzymywali sokoli z Borszczowa i borszczowska straż pożarna.

Samborskie „wszechpolaki“. Czytamy w *Tygodniku Samborsko-Drohobyckim*: Jacyś

bardzo młodzi, którym jeszcze zbyt zielono w głowach, pozujący na Robespierów XX. stulecia, lub też jacyś prowokatorzy nieznani, porozlepiali w nocy na 2 bm. na murach miasta Sambora odezwy, odbite na maszynie hektograficznej, wystosowane do „młodzieży polskiej“, wzywające naszą młodzież do wywołania ruchu zbrojnego w zaborze rosyjskim. Daremny trud, młodzi wartogłowy lub starzy prowokatorowie. Naród polski nie usłucha waszego głosu i waszej bombastycznej odezwy — odezwa chybi celu — a waszą robotę nazwie mianem zbrodni narodowej, albowiem zbrodnią jest propagowanie myśli zbrojnego ruchu w dzisiejszych stosunkach politycznych i międzynarodowych.

Interesowana towarzyszka podróży. Do przedziału pociągu osobowego idącego z Brodów do Lwowa, którym jechała Paraskewia Pryszczuk, modystka z Krzyżopola w gubernji podolskiej, wsiadła na stacji w Brodach pewna nieznajoma. W krótkim przeciągu czasu zawarła znajomość; a przybywszy do Lwowa zamieszkały w jednym pokoju w hotelu Stadtmüllera. Nieznająca Lwowa Paraskewia poprosiła swą towarzyszkę, aby zmieniła jej 40 rubli. Nieznajoma przyrzekła spełnić jej prośbę lecz dotychczas nie powróciła z pieniędzmi. Pewnie zabłądziła.

Akta galicyjskie w Salzburgu. Przy sposobności wyskartowywania starych aktów, znaleziono w sądzie krajowym w Salzburgu akty galiczjskie z wieku 17 i 18, odnoszące się do szlachty galicyjskiej. Akty pisane po łacinie i po niemiecku zawierają akty tabularne, przyleje itd. Akty te odesłał sąd tamtejszy do Wiednia, skąd apelacja wiedeńska odesłała je apelacji lwowskiej.

Z naszych zdrojowisk. W Rymanowie bawiło od dnia 10 do 27 czerwca 611 gości kąpielowych. Na cyfrę tę złożyło się 271 rodzin.

Wiec Ślązaków. Pisma berlińskie donoszą, że rząd pruski zainterpeluje w Wiedniu, dlaczego austrjackie władze pozwoliły Górnoślązakom odbyć w Galicji zdradziecką manifestację (*hochvärreterische Kungebund*) przeciwko ustawie osadniczej. Na tym wiecu zgromadził poseł Korfanty liczną rzeszę swoich wiernych zwolenników. Częściej już zdarzało się, że Polacy pruscy za granicą zjednywali zwolenników dla swej polityki. Szczakowa jest ulubioną miejscowością dla takich zgromadzeń, jak Wysoki Brzeg dla górnośląskich „Sokołów“. Obydwie miejscowości położone są na samej granicy. Na całym Górnym Śląsku nikt nie chce odstąpić Polakom lokalu dla odbycia zebrania, gdyż żaden właściciel nie chce się narażać na nieprzyjemności ze strony policji i ewentualne dalsze następstwa. Samo się przez się rozumie, że na zebraniu za granicą padnie niejedno słowo ostre, któregoby tu uniknięto. Górnośląskie policje wysyłały nieraz swoich zaufanych na zebrania polskie w Galicji, ale doznawały zawodu. Po części wysłannicy ci zostali pobici, a policja galicyjska okazała się w takich razach bezsilną“.

Wypadek z samochodem. Z Karlsruhe telegrafują: Rentier Leo wyleciał podczas przejażdżki z samochodu i zginął.

Nowy ślad Andréego. Na przylądku Flory, na południowo-zachodnim krańcu wyspy Northbrock, ziemi Franciszka Józefa, załoga okrętu amerykańskiego znalazła cylinder mosiężny z napisem „Wyprawa podbiegunowa Andréego“. Brat Andréego ma nadzieję, że w przyszłym miesiącu będzie w posiadaniu tego cylindra, którego przeznaczenie nie jest wiadome. Albo pochodzi on ze składu, jaki parowiec „Windward“ założył w r. 1897 dla Andréego pod przylądkiem Flory, albo też został przez Andréego z balonu wyrzucony. Jeśli ostatnie przypuszczenie okaże się prawdziwem, byłoby to dowodem, iż balon Andréego poszybował ponad przylądkiem Flory, położonym na południowem wybrzeżu ziemi Franciszka Józefa. Dotąd mniemano, że balon wpadł do morza między Szpicbergiem a ziemią Franciszka Józefa.

Odszczekał. Narodowo-liberalny poseł Jürgensen, który, jak donosiliśmy, na posłów posłów polskich, sykających po bezczelnej mowie narodowo-liberalnego posła Siega, zawołał: „Was für Hunde zischen denn dort?“ — zmuszony został do przeproszenia. *Dziennik Berliński* donosi: „Onegdaj podczas plenarnego posiedzenia udali się posłowie dr. Antoni Chłapowski i Wojciech Korfanty do prezesa frakcji narodowo-liberalnej, byłego ministra Hobrechta i donieśli mu o wybryku posła Jürgensena. Pan Hobrecht udał się zaraz do swego kolegi i wraz z nim przyszedł za chwilę do prezesa koła polskiego, p. Henryka Szumana otaczających go naszych posłów. Pan Jürgensen oświadczył prezesowi dr. Szumanowi w obecności p. Hobrechta, że cofa obrażające słowa i że ubolewa, iż je wypowiedział.

Pamiętniki Sary Bernhardt. Sara Bernhardt pisze swoje pamiętniki, a księgarze amerykańscy ofiarują jej za prawo wydania ich bajeczne sumy. Niedawno w jednem z pism angielskich ukazał się pierwszy rozdział tych pamiętników znakomitej aktorki, w którym opowiada ona o swojem dzieciństwie. Ta część zamierzonego dzieła niezupełnie odpowiada nadziejom; dalszy ciąg ma być jednak bardziej interesujący, bo zresztą późniejsze życie artystki obfitowało w tyle różnorodnych faktów i wydarzeń, iż złożyć się one muszą same przez się na niezmiernie ciekawą treść wspomnień.

Kradzieże kolejowe. Kraków. (Tel. pryw.) W tutejszych sferach kompetentnych zaznaczają, że na razie nie toczą się żadne nowe dochodzenia w sprawie kradzieży kolejowych że byłego konduktora Bolesława Krasuckiego aresztowane na podstawie faktów odnoszących się wyłącznie do jego osoby.

Krakowscy mordercy. Kraków. (Tel. pryw.) Zasądzony na karę śmierci Gregorski przyjął wyrok, prosząc tylko o przedstawienie go łasce cesarskiej. Sobol zgłosił zażalenie nieważności.

Fatalny wypadek. Lublana. (Tel. wł.). 61 letni proboszcz z Sawy ks. Marcin Molek, podczas kontroli robót polnych, pośliznął się na brzegu potoku i wpadł do niego. Podczas spadania uderzył się ks. Molek głową o skałę, stracił przytomność i utonął. Z potoku wyciągnięto zwłoki ks. Molka.

Katastrofa na morzu. Londyn. (Tel.) Parowiec duński „Norgen“, wiozący blisko 800 podróżnych duńskich i finlandzkich najechał wczoraj na skały i uległ zniszczeniu. Przypuszczają, że utonęło 700 osób. Dzienniki donoszą, że uratowało się tylko 27 osób.

Grinsdy. (Tel.) Jeden z ocalony podróżnych okrętu, „Norgen“ w następujący sposób opisuje katastrofę: Siedziałem w swej kajucie i czekałem na śniadanie, gdy nagle uczułem silne wstrząśnienie. Pospieszyłem na pokład i byłem tu świadkiem przerażających scen. Spiesznie wróciłem do kajuty, by zabrać swe rzeczy. Na pokładzie wiele ludzi biegało w popłochu. Spuszczono łodzie ratunkowe i udało mi się dostać do jednej z nich. W tej chwili paniki nie było, ponieważ wszyscy spodziewali się ocalić. W mojej łodzi było 4 do 5 osób, reszta nie mogła się do łodzi dostać. Wkrótce zdołaliśmy oddalić się od okrętu, ponieważ razem z nami był w łodzi jeden z załogi okrętu, który doskonale wiosłował. Widzieliśmy jak dwie inne łodzie, pełne podróżnych, przewróciły się z powodu silnej burzy i wszyscy utonęli. Po 24 godzinach spotkaliśmy okręt „Slavia“, który nas wziął na pokład.

Kopenhaga. (Tel.). Parowiec „Norge“, miał na pokładzie 644 podróżnych. W tej liczbie było 79 Duńczyków, 63 Szwedów, 296 Norwegczyków, 15 Finlandczyków i 236 Rosjan.

New Orleans. (Tel). Parowiec „Gallicia“ linji Hamburg-Bmeryka, zderzył się z norweskim parowcem „Ellis“.

Katastrofa kolejowa. Lichtfield. (Tel.) (W Stanie Illinois). Pociąg pospieszny, idący z Chicago do St. Loius wykoleił się z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy. Ogień z lokomotywy przerzucił się na wagony. Przeszło 20 osób utraciło życie. Z tych 9 było zupełnie zwęglonych.

Echo strejku kolejowego. Budapeszt. (Tel. wł.). Przed tutejszym sądem toczy się dziś proces przeciw 15 urzędnikom dworca rakuskiego, którzy z początkiem strejku kolejowego zatrzymali wjeżdżający pociąg kolejowy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·50 do 10·—, Żyto 6·70 do 6·95, Kukurydza 5·60 do 5·80, Owies 6·30 do 6·55, Rzepak 10·40 do 10·65. Pogoda: gorąca.

— **Budapeszt** 4 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 8·90 do 8·91; żyto na październik 6·60 do do 6·61, owies na październik 6·18 do 6·19; kukurydza na lipiec 5·23 do 5·24, na sierpień od 5·36 do 5·37, na maj 1905 5·62 do 5·63; Rzepak na sierpień od 10·20 do 10·30. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna silna. Usposobienie silne. Pogoda: gorąco.

— **Wiedeń** 4 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 641·50. Akcje węg. Zakł. kred. 750·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 515·—, Akcje Laenderbanku 425·25 Akcje Bankvereinu 512·50, Akcje Bodencredit 929·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 633·25, Akcje kolei połudn. 79·75, Kolei Elbethal 421·—, Acje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 419·—, Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2138·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1055, Oblig. węg. Indemn. 97·60, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40, Losy tureckie 129·75, Marki 117·40. Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.